

Fulda: architekt i polityk

Data publikacji: 30.05.2014 17:00

Kolejne Spotkanie Szersznikowskie w Muzeum Śląska Cieszyńskiego poświęcone było Eugenowi Fuldzie - żyjącemu w latach 1872-1942 przedstawicielowi niemieckiej społeczności Cieszyna, budowniczemu i politykowi. O jego życiu, pracy, działalności społecznej i wpływie, jaki to miało na miasto opowiadała słuchaczom Irena French.

Prelegentka już na wstępie przyznała, że materiał jest na tyle obszerny, że spokojnie ktoś mógłby napisać pracę doktorską na temat działalności Eugena Fuldy. Jakże więc streścić wszystko w krótkiej prelekcji? Niemniej Irena French postarała się wybrać te najciekawsze wątki uzupełniając, że w przyszłorocznym kalendarzu Cieszyńskim będą aż dwa artykuły o Eugenie Fuldzie – jeden o nim samym, drugi o cegielni. Przyznała też, że znacznie więcej materiałów opisujących tę cieszyńską postać jest w języku niemieckim.

Prelegentka wyjawiała, że nawiązała kontakt z wnuczkami Eugena Fuldy, które niedawno odwiedziły i Cieszyn i Ropicę, gdzie rodzina Fuldów miała wille letnią. Budynek zresztą stoi do dziś, a wnuczki miały okazję go obejrzeć, gdyż po wojnie wszystko zostało upaństwowione, ale po prywatyzacji kupił go były pracownik cegielni i nawiązały z nim kontakt.

Prelekcja Ireny French bogata była w zdjęcia i archiwalne ilustracje. Nawiązała do niedawnego Spotkania Kolbergowskiego w Muzeum, podczas którego bezskutecznie usiłowano dojść do konkluzji, co to znaczy być tu stela. - **Popatrzcie państwo. Jest rok 1936, firma budowlana** – mówiła pokazując trzyjęzyczny szyld, reklamę, papier firmowy prowadzonego przez Eugena Fuldę przedsiębiorstwa. - **Oczywiście, że firmy działały i chciały mieć reklamę dla wszystkich, ale myślę, że jest to też pewien znak tego rejonu. Rozmawialiśmy tak po tamtym spotkaniu i doszliśmy do wniosku, że być może niektórzy pytani odpowiadali, że są tu stela dla tego, że niekoniecznie chcieli się tłumaczyć, czy są Polakiem, Czechem czy Niemcem** – stwierdziła Irena French.

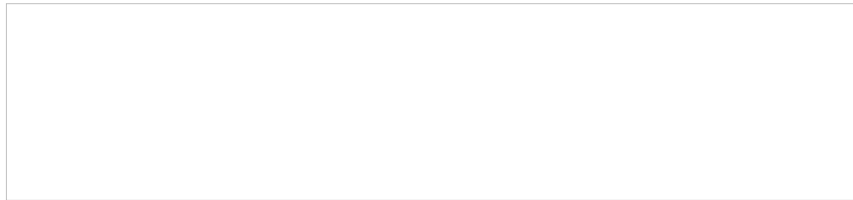
Prelegentka pokazała zdjęcie nieistniejącego już domu przy ulicy Głębokiej, w którym urodził się Eugen Fulda. - **O, znowu. Tu się urodził, tu kończył szkoły, tu pracował, tu jest pochowany. A państwo oceniają, czy on jest tu stela** – zaczęła omawiać życiorys Eugena Fuldy, który był cieszyńskim, ale bez wątplenia Niemcem. Jego ojciec, Fritz Fulda, przyjechał do Witkowic z Dolnej Bawarii w latach 40 XIX wieku i tam się osiedlił, ożenił się z córką witkowickiego kowala i terminował jako budowniczy w Ostrawie. W 1869 roku przeniósł się do Cieszyna po rozeznaniu rynku, że tu zaczyna się boom budowlany. Później ożenił się z cieszynianką.

Nim przeszła do omawiania życia Eugena Fuldy Irena French sporo czasu poświęciła omawianiu postaci jego ojca, który był znanym i renomowanym budowniczym w Cieszynie. Wybudował m.in. takie budynki, jak hotel Piast czy kamienica wzniesiona dla niemieckiego banku na rogu Srebrnej i Regera. Eugen Fulda zawodowo poszedł w ślady ojca. W Cieszynie maturował, studiował budownictwo i architekturę w Wiedniu. Wszystkie niemal przedmioty zaliczył z wyróżnieniem. Po studiach wrócił do Cieszyna, by tutaj, w Cieszynie, wprowadzać w życie zdobyte umiejętności. Rozwijał firmę tak, że w latach 20 zatrudnił 1000 pracowników, a w okresie międzywojennym 1500. Omawiając życie prywatne prelegentka wyjawiała, że żona była od niego o 10 lat starsza. Ślub brali w Ołomuńcu, gdyż stamtąd pochodziła żona.

Eugen Fulda, tak, jak i jego ojciec, należał do mnóstwa organizacji, w tym, m.in., do prestiżowego stowarzyszenia techników, ale też do takich organizacji, jak towarzystwo śpiewacze, czytelnicy niemieckiej, sportów zimowych. Oczywiście wszystkie stowarzyszenia i organizacje, do jakich należał, były organizacjami niemieckimi. Eugen Fulda zawsze otwarcie mówił o swojej niemieckości, niezależnie od czasów. Jednak w politykę włączył się dopiero po I wojnie światowej. Został po czeskiej stronie, firma przeniosła się do Czeskiego Cieszyna, kamienicę po polskiej stronie sprzedał. Nadal miał kamieniołomy w Rzece i Dziolu pomiędzy Gródkiem a Bystrzycą. W 1929 roku, na 60-lecie firmy, przekształcił ją w spółkę zatrudniającą 1500 pracowników. Dużo projektował wspólnie z Widdermanem.

Udziałał się w niemieckich organizacjach, włączył się w politykę, kilka razy był w Radzie Miejskiej Czeskiego Cieszyna. Władzom Czechosłowacji coraz bardziej się to nie podobało, wreszcie uznały, że jako radny miejski nie może prowadzić inwestycji finansowanych z budżetu miasta. Wybudował jeszcze ratusz w Czeskim Cieszynie, choć nie on go już projektował. O to też była awantura, podnoszono, że przecież Niemiec nie może budować czeskiego budynku. Zaczął się wycofywać z branży. Zajął się działalnością, która... skończyła się największym procesem politycznym w międzywojennej Czechosłowacji – wydawał czasopismo, później z hukiem zamknięte, posypały się wyroki za zdradę stanu.

Był jednym z propagatorów idei, by Śląska Cieszyńskiego nie dzielić, a ziemie dawnego Księstwa Cieszyńskiego pozostawić razem jako autonomiczny obszar nie będący częścią ani Polski, ani Czech. Prześladowany wyjechał. Wrócił do Cieszyna, jak tylko wybuchała wojna. – **Co robił przez te trzy lata - nie wiem** – przyznała historyk kończąc swoją o nim opowieść pytaniem, jak w kategorii tu stela czy nie tu stela sklasyfikować tego Niemca, który całe życie związany był z tą ziemią. Zmarł w 1942, pochowano go na Cmentarzu Komunalnym. Grobu tego jednak już nie ma. W 1943 Plac Dominikański nazwano jego imieniem, co niektórzy starsi mieszkańcy miasta jeszcze pamiętają. Po wojnie majątek skonfiskowano, rodzina wyjechała. Ciekawostką też jest, iż rodzice Eugena Fuldy pochowani byli na cmentarzu przy Kościele św. Jerzego, a niektórzy twierdzą, że jeden z dwóch pozostałości nagrobków, jakie do dziś zachowały się w parku powstałym na terenie cmentarza, należą właśnie do rodziców Eugena Fuldy.



(indi)